

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego”, Płace Mariacki...
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego”, Płace Mariacki 1 617 w domu pana Kisielki.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyjącając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Nowa era.

Lwów 2. października.

Gdyby zbliżenie się nowej ery, gdyby wstęp do nowego rozdziału w dziejach przedlitawskiej polowy monarchii habsburskiej, zapowiada dzień dzisiejszy...
Co się gotowało i przygotowywało, to już od dawna dla nikogo nie było tajemnicą.

Pewna, choć — co prawda — mała pociecha dla nas jest chyba fakt, że i inni także tego nie wiedzą i że i oni będą po omacku...
Mówią o innych, mamy naturalnie na myśli stronnictwa polityczne parlamentu przedlitawskiego...

Alle nie dość na tem. Stronnictwa parlamentarne nie tylko gotowe są z pełną ufnością, nie pomni własnej przeszłości i własnych wrzekomych zasad...
zblizy sie z adą przyjaźnią do hrabiego Badeniego — ale wyrobiła się między niemi już teraz, a raczej nim jeszcze Wiener Zeitung ogłosiła...

Próżna i zbyteczna obawa. Gęsta zastawa okrywa przed nami przyszłość i ani nam przez myśl nie przechodzi, zapuszczając się w jej odgadanie...

Przed kilku dniami omawialiśmy w piśmie naszym artykuł dra Iwana Franki jednego z redaktorów Kurjera Lwowskiego, zamieszczony w wrogiem nam piśmie die Zeit.

Słowa prawdy.

Przed kilku dniami omawialiśmy w piśmie naszym artykuł dra Iwana Franki jednego z redaktorów Kurjera Lwowskiego, zamieszczony w wrogiem nam piśmie die Zeit.

Artykuł p. Franki jest najwymowniejszym dowodem, że gdzie chodzi o zohydzenie Polaków, tam nie ma żadnej różnicy pomiędzy moskalofilem najczystszej wody — a radykałem ruskim, redagującym pismo, które nazywa się Kurjer Lwowski...

Zaiste, tylko w naszym społeczeństwie podobne rzeczy uchodzą za bezkarnie, tylko na walnym zgromadzeniu na ratuszu lwowskim może dr. Iwan Franko wygłaszać takie zasady, jakie z ust jego styszeliśmy w dniu 10. września b. r.

W sprawie tej zabiera głos Now. Reформа i w artykule p. t. „Domowe spory Rusinów” konstatuje, że:

1. Dr. Iwan Franko, redaktor Kurj. Lwowski. w nienawiści do Polaków stoi na równi z moskalofilami.

2) że cały artykuł p. t. „Die Bauernbewegung in Galizien” jest najprostszym oszczerstwem.

Dr. Iwan Franko nie tylko rzucił na ślepotę — ale na całą polską inteligencję, którą identyfikuje z pojęciem egoizmu, nepotyzmu i szulstwa.

Tak obchodzi dr. Iwan Franko, jeden z filarów Kurjera Lwowskiego, polskie społeczeństwo wobec Europy.

Skonstatowawszy to, pisze dalej autor artykułu w Nowej Reformie:
„Kiedy dr. Iwan Franko na zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa mnie i moim sejmowym kolegom dawał lekcje patriotyzmu — niektórzy polscy wyborcy obdarzali go uczennymi oklaskami. Niechże się dziś dowiedzą, komu i czemu te ich ówczesne oklaski dawały zachętę — niech się dowiedzą, jak ten mowca myśli o całej polskiej inteligencji!

A teraz jasnym się staje, dlaczego dr. Franko tak gorąco protestował przeciwko „mieszaniu się Polaków do domowych sporów Rusinów”. Będzie on tak samo protestował przeciwko wszystkim, co tym, przez niego tak bardzo znienawidzonym Polakom obrona stać się może lub pożytkiem; będzie tak samo doradzał wszystkim, co im szkodził; będzie tak samo występował przeciwko wszystkim, którzy byliby mu w jakikolwiek sposób przychylni.

tembardziej, jeżeli ten drugi wojska się między nas w taki sposób, iż może już na nasze, polskie sprawy wpływ wywierać. Dotykam tu przykrej, bo poniekąd osobistej sprawy. Ten sam dr. Franko, który taką ku nam pałą nienawiści, który wobec cudzoziemskich czytelników takie na nas miota obelgi — jest członkiem redakcji polskiego pisma, którego naczelnym redaktorem jest Henryk Rewakowicz!

Nie moja rzeczą wdawać się w roztrząsanie sumienia p. Rewakowicza — ale sądzim, że obowiązkiem moim było podnieść głos ostrzeżeni. Niech on pójdzie do tych, którzy zaślępieni wspólnością radykalnych przekonań wyobrażają sobie, że nie wliczając swemu polskiemu patriotyzmowi, stać mogą na jednym gruncie politycznym z drem Iwanem Franko. I niech ci, do których to należy, rozważą, czy można, czy godzi się dawać wpływ na polskie pismo i dawać codziennie głos w polskim piśmie temu, kto tak nas nienawidzi, że przed obcymi na całą polską inteligencję tak ciężkie i potwarce miota obelgi, jak to uczynił dr. Franko w artykule przesłanym do lwowskiego Zeit. Pismo polskie ma polskiej służby politycznej, inaczej traci rację bytu.

Ten głos nieprzedzonoego człowieka, a wytrawnego dziennikarza, człowieka, którego patriotyzm stoi ponad wszelką wątpliwość, może otwóżyć oczy niejednemu zaślępiemu.

To, co napisaliśmy p. Romanowicz dziś — my piszemy już od lat sześciu! Tyle lat bowiem trwa już rozkładająca działalność Kurjera Lwowskiego. Czas istotnie, żeby poważniejsza część społeczeństwa zrozumiała, jak dalece pismo to jest szkodliwe dla naszej sprawy!

Audjencja u papieża.

Nadeszła wczoraj do Lwowa Nowoje Wremja zamieszcza ogromnie długą korespondencję z Rzymu, pisaną przez niejakiego Iwana o — o której już pokrótce zadalimy swego czasu sprawę w telegramach. Publicysta rosyjski i prawosławny na audjencji u naczelnika kościoła katolickiego — to rzecz bądźco bądź bardzo charakterystyczna, dlatego też uważamy za stosowne, podać bodaj ważniejsze ustępy tej korespondencji do wiadomości naszych czytelników.

Przedewszystkiem wspomina p. Iwan o, jakie trudności musiał zwałczyć, nim uzyskał prywatną audjencję u papieża. Po serwowaniu stosunków pomiędzy Rosją a Watykanem, w skutek sprawy polskiej, stało się dla Rosjanina rzeczą prawie niepodobną, dostać się do Watykanu; obawiano się tam bowiem, aby ten Rosjanin nie dotknął nieprzyjemnych dla papieża kwestyj. Nieboszyczek Pius IX. patrzył na Rosję polskimi oczami, tj. niechętnie. Kardynał Hohenlohe opowiadał, jak razem z Antonellim musiał bardzo często uspokajać papieża po wzięciu jakiegokolwiek Polaka. Teras czasy się zmieniły.

„Wielki rozmówca polityczny i serce Leona XIII. — pisze p. Iwanow — zrozumiały fałszywą drogę poprzednika — przywrócił stosunki z

Rosją.” Korespondentowi nikt nie robił nadziei, aby mógł być przyjęty przez papieża, nawet p. Izwolski i pomocnik sekretarza stanu, książę Rinaldini, który zwracał uwagę, że papież bardzo niechętnie udziela postuchów dziennikarzom. „Ale p. Izwolski ma takie znaczenie w Watykanie, że wszystkie przeszkody usunięto tak szybko, jak się nikt nie mógł spodziewać. Audjencję wyznaczono na dzień 17. września w południe.”

Nie będziemy się zatrzymywali na opisie korespondencji, jak przechodził przez rozmaite sale watykańskie, jak mu się podobały różne rodzaje gwardji papieskiej itd., natomiast więcej uwagi poświęcimy audjencji samej.

„Nakoniec sezar wybił dwunastą — pisze p. Iwanow — ostatni kardynał, znajdujący się u papieża wyszedł, a dyżurny monsignore kazał mi iść za sobą. Przeszliśmy przez niewielką salę, której drzwi obite zielonym sukmem otworzył mi mój towarzysz, zapukawszy poprzednio. Znalazłem się w niewielkim pokoju, mającym, jeżeli się nie myle, wszystkiego jedno okno, zakryte zwojczym włoskim żaluzjami, tak, że panował tutaj półmrok nie drażniący oczu.

W głębi w fotelu widziałem białą postać, do której zbliżyłem się tak, jak tego wymaga etykieta watykańska, tj. trzy razy ugięciem kolana i pocałowałem rękę, która mnie błogosławiła.”

W dalszym ciągu zaznacza Iwanow, że otrzymał pozwolenie podania tej rozmowy do wiadomości publicznej, z niektórymi „premisłami.” Teras nastąpiła rozmowa właściciwa.

„Zawiadomili mnie — rzekł papież — że pan mówisz dobrze po włosku. Siadaj pan tutaj — i wskazał fotel znajdujący się tuż obok jego fotelu.

Nie mogąc oddać wrażenia dobroci, z którą mówił do mnie papież. Wszystkie opowiadania o uprzejmości papieża stoją niżej rzeczywistości, nie oddają tego czaru, jaki płynie od jego osoby, z jego rozmowy, z jego żywego i błyskotliwego sposobu wyrażania się. Wiadomem mi było, że papież jest zdrow zupełnie, gdy go jednakowoż zobaczyłem przed sobą, trudno mi wyobrazić sobie, że miałem przed sobą 85-letniego starca. Jego światłobliwość wyglądała na lat 60 najwyżej, żywość wzroku, kwieistość w rozmowie, jego zadziwiająca pamięć zmusza do nabrania przekonania, że tak mówił może tylko ludzkie, znajdujący się w sile wieku. Twarz Leona XIII. przypomina trochę twarz Woltera, ale bez śladu chytrości i satyry, przeciwnie rysy twarzy mają wyraz przyjemny i pełne są dobroci.

Przedewszystkiem podziękowałem papieżowi za okazany mi szacunek. Mając od dzieciństwa stosunki z światem katolickim, zachowywałem się w wieku dojrzałym, mając możność objaśnienia się z nauką i duchem nie tylko prawosławnej cerkwi, ale i kościoła katolickiego, nie mam żadnych uprzedzeń do tego ostatniego — uprzedzeń, tak często spotykanych u osób, nie należących do katolicyzmu i mało go znających. Sądzę, że właśnie w Rosji, wskutek szczególnych warunków, jest niemało rodzin, gdzie katolicyzm spokojnie żyje obok prawosławia, gdzie faktycznie już dokonuje się to, o czem w ostatnich czasach tak często myśli jego światłobliwość.

! Czas odnowić przedpłate!
na
„DZIENNIK POLSKI“
który kosztuje:

W Lwowie: kwartalnie . . . zł. 4-50 ct.
miesięcznie . . . zł. 1-50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . . zł. 6-00 ct.
miesięcznie . . . zł. 2-00 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Zarazem należy odnowić przedpłate na

„BLUSZCZ”
(dla prawników „Dz. Pol.”)
W Lwowie: kwartalnie . . . zł. 1-50 ct.
miesięcznie . . . zł. — 50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . . zł. — 80 ct.
miesięcznie . . . zł. — 80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego” na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszcz” ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po niższej cenie.

Przy „Dzienniku” wychodzi także 3 razy na miesiąc
„Świat w obrazach.”
Blizsze szczegoly w inseratach na ostatniej stronie.

JERZY EBERS.
KLEOPATRA
powieść historyczna.
Przetłumaczył z upoważnienia autora
TEOFIL SZUMSKI.
— Młody król w tam — rozpoczął ujmującym, barytonowym głosem, skinął w stronę powozu — zczył robie mój Gorgiaszu pomówić z tobą osobście, ale powolaj mej radzie, zanichaj pokazywania się wśród tłuszczy. Przybyłem z nim tutaj w powozie zamkniętym. Jeżeli łaskawo, to wejdź do powozu i pomów z nim, a ja tymczasem rozglądnie się tutaj. Dziwne jakiegoś dzieła się tu rzeczy — a tu — czyż mi wrok nie ludzi? Czy ten ciągniony tu obrzydliwy powóz, nie jest to już może statua królowej i jej przyjaciela? Czy ty sam Gorgiaszu ten plac wybrałeś na ustawienie posagu?
— Nie! — odparł stanowczo budowniczy. — To przesławanie sąsiedzono poza moimi plecami, a nawet wbrew mojej woli.
— To mi też przez myśl przeszło — zauważył przybyły. — Cesarz życzy sobie mówić z tobą właśnie o tym posagu. Jeżeli możesz zapobiedz ustawieniu go na gruncach Dydymusa, to tem lepiej. Co do mnie, uczynię wszystko, żeby ci przyjąć z pomocą, jakkolwiek podczas nieobecności królowej nie wiele ja tu mogę.
— Cóż ja powiadecie mogę o moim wpływie? — odrzekł tonem pytania budowniczy. — Kto

tam w tych czasach wie, czy jutro będzie niebo błękitne czy szare? Co do mnie, to stanowczo mówię, iż uczynię wszystko, żeby nie dopuścić do ponękania szanowanego obywatela, do zamachu na prawo naszego miasta, a do tego i do profanacji smaku.
— Powiedz to młodemu królowi, ale i to z wielką przeczornością — prosił przybyły Archibius, gdy budowniczy już się zwrócił, by się zbliżyć do powozu.
Skoro Dion ze starszym człowiekiem pozostał sami, spytał starszy o przyczynę wzmagającego się zbiegowiska. Dion, ceniący, jak każdy obywatel Aleksandrii, Archibiusa, wiedząc nado o znajomości jego z właścicielem zagrożonego ogrodu i z Bariną, wnuczka właściciela, wyznał pytającemu otwarcie, jakie dręczyły go obawy.
— Iras — dodał następnie Dion, — jest twoją siostrzenicą, ale wiem, że ją znasz dobrze. Znajduje teraz upodobanie szkodzić tej, której źle żyćcy. Poczytując swoją nieprzyjaźnielkę za nieprzerwaną, chce na jej szczytach położyć złote jabłko, żeby je podniosła i nastęrczyła sposobności do oskarżenia jako złodziejki.
Kiedy przy tem porównaniu spotkał się z pytającym wzrokiem Archibiusa, zmienił ton i ciągnął dalej poważnie:
— Wielki jest Zeus, ale nad nim los górę wie. Wiele moze zdziałać mój wuj Zeno, ale jeżeli Iras i twoja siostra Charmjon, bawiacz niestety w tej chwili przy królowej, zechcą cokolwiek przeproczyć, to zarówno on jak i regent Mardjon, zwiżają zagle. Im godniejsza kochanica jest Kleopatra, tem pewniej każdy poczytuje przebywanie w jej pobliżu za rzecz większą, niż wszystko inne, a osobliwie za większą, niż takie drobnostki, jak sprawiedliwość i prawo.
— Twarda to mowa — przerwał mu Archi-

bius — a mnie napawa treść jej tem większą goryczą, im więcej w niej prawdy. Dwór nasz podziela losy wszystkich dworów wschodnich, a komu Rzym pierwszy dał przykład poszanowania świętości prawa i sprawiedliwości...
— Ten, przerwał mu Dion nagle, niech teraz tam pójdzie i przekona się, jak brutalnie depczą te świętości. Wszechłady tutaj i tam mogą się śmiać nawzajem ze siebie, jak angurowicy. Rodzeni to bracia.
— Z tą wszakże różnicą — zauważył Archibius — że na czele naszej społeczności stoi wroliwy wdzień i powab, kiedy w Rzymie przesłoność tego, bo surowość sroga i krwawa swawola, a często kieruje nawą i obrzydliwe czolganie się pochelebow.
Na tem urwał Archibius wskazując na mniejszy tłum ludzi wrzeszczących, który się ku nim zbliżał, Dion zaś wyrzekł:
— Masz słuszną. Przenieśmy tę osnowę na dom powabnej Bariny. Ciebie atoli rzadko tam spotykam, chociaż byłeś przyjacielem jej ojca, a jednak można tam zawsze usłyszeć coś pożytecznego. Jestem jej przyjacielem. Wiem, że w moim wieku można by wyłożyć słowy: jej kochankiem. A jednak tym razem nie byłoby to odpowiednie zestawienie wyrazów. Ty jeden może mi wierzyć, bo sam masz prawo nazywać się przyjacielem najpowabniejszej z kobiet.
Przy słowach tych przebiegł po wyrazistym obliczu Archibiusa śmiech melancholijny. Podniósł rękę, jakby chciał przeczyc i rzekł powolnie:
— Wychowaliśmy się spośród z Kleopatry, ale popolytli śmiertelnik kocha królowę tylko jak bożyszcze. Wierzę w twój stosunek przyjacielski z Bariną, ale poczytuję go za niebezpieczny.

— Jeżeli sądzisz, że to mogłoby być ze wszechmiar godnej miłości kobiecie szkodliwie — odparł Dion, czyniąc ruch gwał, jakby chciał zaznaczyć, że preostrogą dła zbyteczną — jeżeli tak sądzisz, to masz moze i rację. Proszę cię jednak, żebyś mi fałszywie nie rozumiał. Nie jestem tam próżny, bytem w mojej osobie upatrywał niebezpieczeństwo dla jej serca, ale jest niestety wielu, którzy nie mogą przebaczyć młodej kobiecie, iż na mnie i wielu innych wywierają urok. Jak wielu jest mężozyczn, którzy sprzymiennością goszczą w domu Bariny, tak nie mniej pewnie wiele jest kobiet, którymby sprawiło największą radość zamknięcie jej z domu. Do tych należy także Iras. Zawzięła się na moją przyjaciółkę, obawiam się nawet, że to, czego tu naprzeciw jestem świadkiem, to jabłko przez nią rzuczone, ażeby Barinę jeżeli nie zgubić, to przynajmniej wydaląc z miasta, zanim powróci królowa Kleopatra, której, oby godzi pomógł do zwycięstwa! Znasz dobrze swoją siostrzenicę. Jak twoja siostra Charmjon, i ona wazy się na na wszystko, jeżeli idzie o to, ażeby królowej oszczędzić smartwienia lub troski. To pewna saś, że nie byłoby to miła dla Kleopatry nowina, gdyby się dowiedziała, że chopecy, że Antyllus i Cesarzjon znaleźli drogę do domu Bariny, choćby opinia jej była nieskazitelna.
— Dowiedziałem się już o tem — odparł Archibius — i prznika mi to równie obawa. Syn Antonjusza odziedziczył z ojca nie mało nienasyconej żądzy używania. Ale Cesarzjon! ten nie odważył się jeszcze ze sfery marzycielstwa zstąpić na grunt rzeczywistości. Co inni ledwo dostrzegają, to jego już rani głębok. Obawiam się, że dla niego ostrzy Eros strasze, przenikającą w głab serca. Kiedy przybył do mnie, by pomówić, dostrzegłem w nim niesmierną smianę. Gdy

opowiadał o Barinie, z oczu jego rozmarzonych przebliskiwały ognie podchmielnego człowieka. Obawiam się, obawiam...
— Otóż to właśnie! — zawołał Dion przestraszony niemal. — Ale jeżeli tak jest, to Iras nie może odmówić poniekąd słusności i musiny rzeczy nadać inny obrót. Przedewszystkiem musi pozostać tajemnicą, że Cesarzjon mięsza się do sprawy tego tam naprzeciw starego właściciela domu. Rozumie się samo przez się, że starać się będziemy o to, by własność starca utrzymała netykalną. Biorę już na siebie tego improwizatora... Ale patrz, patrz, jak ten pyszałek wywijają rękami w usługach Irazy. Co do Bariny, byłoby dobrze skłonić ją, by dobrowolnie opuściła miasto, w którym jej tak gorąco dokuczyły pragna. Ty szanowny mężu, staryj się nakłonić ja do tego, bo gdybym ja zbliżył się z takim projektem, ja, który dopiero wozaraj... Nie! nie, to niemożliwe. Słyszysz i tak, że ja i Iras... Czyniłaby najpotworniejsze przypuszczenia. Wiesz, oo to szadrobć. Ciebie, którego szanuje, usłucha z pewnością, nie ma zresztą potrzeby zbyt daleko uchodzić. Skoroby ten marzycielski chłopec rozgorzał naprawdę dla Bariny, mogłoby z tego wyniknąć ciężkie nieszczęście; mogłoby mu kiedyś wpaść do głowy nazywać się nie tylko „królem królów!” Musimy ja od niego zabezpieczyć. W moje wapierskie ustroie pod Sebenytus, w plantacje papirusowe nie mogłaby się schronić. To byłaby pożądana osnowa dla złych języków. Ale ty... hm, twoja willa pod Kanopus leży wprawdzie za blisko — ale prawda, masz także, jeżeli się nie myle...
(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojciech... Listy zastawne Banku kraj. Listy zastawne Towar. Kred. Listy zastawne Banku hipot. SOKAL i LILEN DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY ulicy Rieg. Heilmannskij obok kwateryni wydadawczyj.

Zupełną to jest prawda, że szczególnie gorzkimi są dla mnie dni, w których w Raymie dzieje się to, co zupełnie nie jest potrzebem, w których kłóci się jest obrażany i wystawiany na napady ze strony jego wrogów. Zupełną jest prawda, że wśród nich szczególnie uważam na połączenia kościół. Nie istnieje tu ta zasadnicza różnica, o której tak wiele mówią ludzie, znający religię tylko powierzchownie, a katolicka religia nie myśli wcale o tej formie pierwszeństwa, jakie jej tak często przypisują. Weź pan pierwszy lepszy np. hiszpański kościół. Niema w nim ani jednego cudzoziemca; wszyscy i kardynałowie i biskupi i księża — rodowici Hiszpanie. Tak samo i w każdym innym kościele. Wczoraj np. miałem pociechę usłyszenia o pięciu tysiącach Koptów, pochłanych z stolica apostołską. Ale ani tam, ani gdzie indziej nie mam zamiaru posyłać cudzoziemskich księży; duchowieństwo powinno być narodowe. W ogóle w ostatnich czasach kościół ma nie mało powodów do radości. Wiem pan być może, jakie wielkie postępy zrobił kościół katolicki w Anglii. W Ameryce katolicka religia staje się szczególnie wpływową bez wszelkich wysiłków ze strony stolicy świętej. Tak też być powinno — prawda zwycięża. Co się dotyczy kościołów wschodnich i rzymskiego — to kościoły to były ożywione jednym duchem, miały wspólną jedność apostołską, aż do chwili niespodzianego rozdziału.

Tutaj jego świątobliwość wymienił mi cały szereg nazwisk ucozonych cerkwi wschodniej, ożywionych jednym duchem z kościołem zachodnim. W obecnej chwili nie ma prawdziwego pokój na ziemi. Wszystko opiera się na bagietach, ale każda taka władza nie może być wieczna.

W dalszym ciągu mówił papież o konieczności rozbrojenia powszechnego i wskutek odnośnego zapytania korespondenta, zwrócił się do kwestji polskiej.

Co się dotyczy Polaków — rzekł papież — to kategorycznie powiedziałem, mówiąc i mówiąc wszystkim Polakom, których widziałem i widuję: oddzielcie kwestję religijną od polityki, dajcie pokój tej ostatniej. Łasy historii były takie, że musielicie się wyrzec swej samodzielnego egzystencji, poddać się innej władzy. Tej władzy słuchać trzeba. Nie mogę inaczej zapatrywać się na wasz stosunek do Rosji. Wszystko to wypowiedziałem i w swojej encyklice do Polaków.

Dalej obiecał papież — iż odtąd swoje encykliki będzie wysłał wprost do redakcji *Nova wa Wniami* (!).

W dalszym ciągu porządk Leon XIII o kwestję socjalizmu i rzekł, że w razie uregulowania stosunków ekonomicznych, i wobec większej działalności duchowieństwa socjalizm zniknie sam przez się, lub przynajmniej zmieni swój charakter.

Następnie pozwolił mi się papież oddalić, z głęboką wdzięcznością ugięciem kolana przed Leonem XIII. Gdy otrzymałem apostołskie błogosławieństwo całem się wturczyłem i szczęśliwym: słyszałem tylko prawdę, prostą i zarazem wspaniałą; znalazłem radką doborą tam, gdzie mogłem oczekiwać tylko uprzejmości do pewnych granic.

Kardynał Rampolla del Tindaro, do którego się udał pan Iwanow, mówił również o połączeniu kościołów — ale daleko wstrzymliwiej, niż Leon XIII.

Jak widzimy, audjencja ta mało zawiera szczegółów interesujących, chyba tylko oświadczenie papieża w kwestji polskiej jest dla nas nowem. Przyjął je należy jednak z pewnem zastrzeżeniem, właśnie z uwagi na to „przemilczenie“. Nie omylił się chyba twierdząc, że pan Iwanow w tej kwestji właśnie najwięcej przemilczał — i to zupełnie niepotrzebnie, nieproszony o to.

Hr. Kazimierz Bałeni przed wyborcami

Kraków 1. października.

Wyborcy większej własności obwodu krakowskiego zbrali się dzisiaj o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na zgromadzenie przedwyborcze, z powodu odbyć się mającego w dniu jutrzejszym wyboru posłów sejmowych z tej kurji.

Zebrańie zagał zaraz po godzinie 4. Przewodniczącym komitetu wyborczego, prezes rady powiatowej p. Alfred Milewski, którego też zaproszono na przewodniczącego dzisiejszego zebrania, a na jego zastępcę hr. Antoniego Wodzieckiego.

Zaraz potem, zaproszony przez przewodniczącego, zabrał głos hr. Kazimierz Bałeni, i podjękował za wyznaczenie dogodnego czasu na sprawozdanie, poświęcił kilka słów skończonemu właśnie sekcioleciu. Jakikolwiek mogłyby być pod tym względem zdania lub odmiennie na pojedyncze kwestje zapatrywania, to jednak przysnąć można, a nawet przysnąć trzeba, że sejm ubiegły kilka spraw ważnych rozwiął, pchnął kraj bardzo znaczenie naprzód, w kierunku kulturalnym i ekonomicznym rozwoju jego, dalej uczynił zadostę staną, uszczelnionym i rzeczywistym potrzebom narodowości drugiej, będącej w tym sejmie w mniejszości, a w końcu pamiętał także o potrzebie zbliżenia do siebie wszystkich warstw społecznych, owianych tem samem poczuciem obowiązku tak pod względem państwowym, jak i narodowym i usiłował w końcu nie dopuszczać między te warstwy intruzów, występujących jako element burzący, wicherzący, jako afirmacja negacji, ubranej w wilczą skórę nieproszonego opiekuna i obrońcy przed urojonym, bezcelnie zmyślonym i w ogóle nie istniejącym nieprzyjacielem.

Ukończone dopiero co wybory wykazały, że wicherzenia te nie wiele dotąd skutku odniosły i że mało gruntu uzyskały. Zaprzeczyc się nie da, że sejm ubiegły nie jednę pozostawił podwalinę pod ten gmach wzajemnej wyrozumiałości, szacunku i szanowania, a po rezultacie dotychczasowych wyborów, z góry przewidzieć można, że gmach ten dalej wznosić się będzie ku ogólnemu wzajemnemu pożytkowi, byleśmy ręk nie opuściliśmy i na obranej drodze wytrwaliśmy.

Co do wyborów, to odbywały się one swobodnie, a nie mówię już o legalności, bo ta absolutnie wszędzie istniała. Terroryzm usiłowo wprowadzić jako czynnik agitacyjny i na-

wet w niejednym miejscu to się udało, ale będzie to dla nas nanka, by na przyszłość i przed tym środkiem się chronić. Rzecz dziwna, że krzyżowały na terroryzm te elementy, które same wyłączeni w grę go wprowadzały. To stuczka, której pewne elementy zawsze używać usiłują, że się krzyżują głośno, zarzucając drugiemu to, co się samemu z nieletniem powodzeniem próbuje. Krzyk ten ma zwykle dwa źródła, pochodzi on najpierw z chęci zakrycia tego, co się samemu robi, a dalej ze złości humoru, że spalilo na panewce, i że się swą własną niemoc Bogu dzięki przed światem odkryło.

Wszystkie pogłoski o jakiejś systematycznej nielegalności są urojone.

Omnówienie spraw sejmowych pozostaw hr. Bałeni swoim kolegom i mówę swoją zakończył w ten sposób: „Mandat, przez was łaskawie mi powierzony, w wasze ręce z serdecznym podziękowaniem oddaję. Jeżeli mi nadal tym mandatem zaszczytacie raczyć, oświadczam, że go przyjmuję z głęboką wdzięcznością, a to nie tylko jako mandat, pochodzący od mych współobywateli, lecz także jako pochodzący od tych współobywateli właśnie, w których bezpośrednim otoczeniu moje pierwsze kroki w życiu publicznem stawiałem, i z tej ziemi krakowskiej, w której szkołę moją polityczną odbyłem.“

Zanim jednak Szanowni Panowie do urny wyborczej przystąpią, powinienem panów uprosić o rzecz, która zresztą aż do przesytu zapewne w ostatnich tygodniach w najrozmaitszych oświetleniach czytaliśmy.

Jutrzejsza *Gazeta Wiedeńska* przyniesie miłą nominację na prezesa ministrów, niemniej skład gabinetu. Czy łączność z krajem i mymi współobywatelami utrzymam, na to niech odpowiadają moja długoletnia przeszłość; aby zaś Panom w kilku słowach wskazać drogę i kierunek, w jakim moim zdaniem kraj zostać powinien, a któremi i ja w przyszłości pójdę, niech mi będzie wolno na zakończenie odczytać pismo odręczne, które Najjaśniejszy Pan do mnie łaskawie wyśosać raczył, które dziś tutaj odczytałem, a które się do przeszłości odnosi.

Pismo to podajemy w innym miejscu. Mówę hr. Bałeniemu przerywano huczynymi oklaskami, szczególnie przy ustępkach o odbyciu szkoły politycznej na ziemi krakowskiej, o łączności z krajem i na nowem stanowisku. Po odczytaniu pisma cesarskiego rozległy się długotrwałe huczne oklaski.

Po skończeniu mów hr. Bałeniego przemawiali, pp.: M. Bobrzyński, St. Madeyski, Wł. Struszkiewicz, St. hr. Tarnowski, poczem postawiono kandydaturę pp. Fr. Paszkowskiego, Piotra Górskiego i Leona Chruszowskiego, którzy wygłosili mowy kandydackie.

Ze świata.

(Uroczystości rzymskie. — Szpiegdy francuzey — Groby królewskie.)

Uroczystości rzymskie wciąż jeszcze dają sposobność pismom całego świata do zapelnienia swych szpałt bardziej zajmującymi szczegółami tego wspaniałego narodowego festynu. Nie bar do szczęśliwa była myśl urzędzenia specjalnej iluminacji w najbliższem otoczeniu Watykanu w t. zw. Citta Leoniana. To jest pewnem, że drażniła ona uczucia wiernych katolików i wyglądała na prowokację. Domy były nieoświetlone, gdyż ludność na Zatybran cięży zawsze więcej ku Watykanowi, ale na głównej ulicy, prowadzącej od mostu św. Anioła aż do pogrążonego w ciemnościach placu św. Piotra, jazyły się od tusków oświetlonych lampkami kolorowymi, od stoic elektrycznych, grała muzyka, słowem, rada miejska nie zaniedbała niczego, aby urządzić demonstrację uliczną, bez względu na najbliższe sąsiedztwo siedziby papieskiej.

Syn Józefa Garibaldi'ego, Menotti Garibaldi, nie wziął udziału w ceremonji odsłonięcia pomnika swego ojca na Janiculum. Menotti Garibaldi jest republikaninem, jak i jego ojciec i dla tego nie przybył, gdyż obecna była para królewska. Republikanie włoscy, tworzący silne i liczne stronnictwo, urządzili sobie osobną inaugurację tego pomnika, poszli tłumnie na wzgórze, aby wypowiedzieć mowy. Wznosono tam okrzyki na cześć skazanych sycylijskich i Massy-Carrary, demonstrowano przeciwko Austrii. W wojskach o jedność włoską brał udział Try esteński, Jakób Venecjan, któremu ziomkowie irredentyści postawili popierze na Janiculum. Ze względu na stosunki przyjazne z Austrią, rząd tutejszy nie dozwolił na odsłonięcie tego popierza w czasie obecnego obchodu, i nakazał zakryć je deskami. Republikanie i garibaldiowcy, będąc na wzgórze Janiculum, oderwali deski i odsłonił popierze. Policja, jak zwykle, okazała się bezsilną. Nie brako gwałtownych mów i krzyków o Trydent i Tryent! Ci sami republikanie ndali się także, w liczbie 3000, do pomnika poległych pod Mentana, aby manifestować. Na okrzyk radowców: *Roma o morte!* odpowiedano: *Repubblica o morte!* Za to para królewska brała udział w odsłonięciu pomnika słynnego męża stanu, K. Cavoura, przed pałacem sprawiedliwości, na Prati del Castello, Cavour przedstawiony jest przez rzeźbiarza Caletti'ego w postaci stojącej, u spodu pomnika alegoryczne postaci Włoch i Rzymu. Kiedy królestwo wracali do Kwirynału, jakiś porucznik piechoty, dotknięty lekką chorobą umysłową, rzucił się ku karcie królewskiej i wskoczywszy na stopnie, zaczął wykrzykiwać: łaski! łaski! Chwila była, niewymownie przykra, królowa rzuciła się w tył, król i następcy tronu zerwali się, obawiając się zamachu, karabinierzy oderwali szaleńca, który dostał na miejscu ataku epileptycznego. Nie udało się uroczystości nocną na Tybra. Rozmiary całego pobraża Tybrn, wewnatrz miasta, są zbyt obszerne, aby iluminacja w mniejszych rozmiarach sprawiła pożądany efekt. Jak wiadomo, Tyber został znacznie rozszerzony w ostatnich czasach, zaniedbane i niedogodne stolicy pobraże, dzisiaj w znacznej części zamieniono na wspaniałe *quai*, zgodnie z wymaganiami świętości Romy. Piękny nowy most, noszący imię króla Humberta, został uroczystie oddany do użytku publicznego. Iluminacja tych wielkich pobraży wymagała większego aparatu, niż ten, na jaki organizatorowie się zdobyli. Jeden zamek św. Anioła jasnił tysiącami lampek weneckich, z gwiazdą sabaudzką na wierzchu. Ze szczytu zamku puszczono 3 000 rac. Po Tybrze

plywała *trirema* klasyczna, oświetlona lampami weneckimi. Grano także nowy hymn Rzymu Riccio'ego, który przypomina hymn pogrzebowy; dla tego przymijają go tutaj zwykle silnem gwizdaniem. Komitet urządzający wpadł znowu na myśl nader niestosowną, aby z wysokości zamku św. Anioła reflektorami elektrycznymi oświetlił Watykan, pogrążony w ciemnościach. Ta forsowna iluminacja pałaców papieskich wyglądała na grubą żart. Tłumy ludzi, zalegające brzeg Tybrn od godziny 9. wieczorem do północy, obległy osterie, gdzie od pięciu dni nieustannie odbywają się libacje.

Dawniej szpieg uważany był we Francji jako potworny przestępstwo. Fenimore Cooper zgorszył czytelników próbą rehabilitacji szpiega, który zdradza wroga na korzyść własnej ojczyzny. Tak dalece brzydzone się szpiegowstwu, że za Ludwika Filipa uważano za rzecz całkiem naturalną, powierzenie byłemu złodziejowi Vidocq'owi posady *chef de la sureté*. To jest opekuwa bezpieczeństwa publicznego. Mniemano, że nie przystoi człowiekowi bez skazy pełnić podobnego urzędu. Później powoływano na to stanowisko ludzi nie skompromitowanych w żadnej brzydkiej sprawie, ale sądzono, że ciągle i obowiązkowe stykanie się ze szpiegami zamyka im drogę do wyższych urzędów i, gdy raz myślano o powierzeniu teki ministerjalnej Pietremu, książę Napoleon sprzeciwił się na zasadzie, że prefektura policji jest takim stekiem brudów, że kto musiał się w nim zanurzyć, nie dał się już oczyścić. Hercen zdając sprawę z „Pamiętników jakiegoś Moskala“, zauważył, że to był pierwszy przykład autora, tytułującego się na okładce dzieła: szpiegiem politycznym. W służbie rosyjskiej, szpieg ten pozostawił się swojemu rzemiosłu, w w innych krajach szpiegdy nigdy nie przynawali się do tego sposobu zarobkowania i nie śmieli odkrywać tajemnic archiwów policyjnych. Vidocq wydał był „Pamiętniki“, a raczej sprzedał nawiązo swoje literatowi, który zmyślone anegdoty puścił pod tą pokrywką. Tak samo Claude umarł nie napisawszy, wdowa zaś jego za grube pieniądze zgodziła się, aby spekulant ogłosił w wielu tomach: *Les memoires de monsieur Claude ancien chef de la sureté*. Czytano je wszędzie i niejedno gniewa się, gdy się ma powiada, że one nie zawierają słowa prawdy.

Pierwszy Andrieux brał sobie notki z raportów tajnych agentów i gdy usunęto go z prefektury policji, zaczął wydawać pamiętniki, w których zdradzał tajemnice czyste prywatne, robił tym sposobem reklamę dziennikowi, którego był redaktorem; ale skoro pamiętniki jego przestały wychodzić, dziennik upadł. — Obecnie były szef *de la sureté* Goron zgodził się za wysokiem wynagrodzeniem zostać reporterem dziennika *Le Matin*.

Reportery już sobie rozwijali talenta, że po każdym głównem zabójstwie krzatali się czynniej od policji. Owoc dzisiaj policjanci wchodzi do biur redakcyjnych, szpieg doczekawszy się emerytury, saciga się do redakcji pisma i dzięki dawnym stosunkom, wyprowadza nieraz śledztwo urzędowe. Wątpimy, aby to podniosło poziom pism periodycznych i dodało miru reporterom.

Ciekawe odkrycie przypadkowo zrobiono w katedrze miasta Angers. Podczas reparaowania jeden z robotników przypadkiem przebił sklepienie podziemia, o którego istnieniu nikt nie wiedział. Książd Mathieu, biskup Angers, we zwał natychmiast budowniczego i innych świadków; otwór powiększono, spuszczo się do pod ziemi i znalazono w niem dwie trumny metalowe, ustawione w kierunku osi katedry, nogami zwrócone na wschód. U jednej z trumien otwór tylny części jest nieco rozdarty i przez otwór można dostrzedz koronę, spoczywającą obok na giej czaszki, a dalej berto królewskie i jaskół z krysztem, metalowe, pozienialne se starości. Kćci ledwo widać pod warstwą prochów.

Porównanie danych historycznych pozwoliło wywnioskować, że w tej trumnie ówianej spoczywają zwłoki króla Ireneusza andegawskiego, a w drugiej — książęnej Izabeli lotaryngskiej, jego pierwszej żony.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarzusz iwowski. Czwartek 3. października. O godz. 6 wieczorem posiedzenie rady miejskiej. Teatr hr. Skarbka: „Słuby panienskie“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Dla gimnazjum polskiego w Cieszyńcu. Siódme stypendjum ze Stanisława w kwocie 100 zł. ufundował pan Ksawera Mroczkowi ka.

Kalendarz. Czwartek (3.): Kandyda męcz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 5 minut 28. Kalendarz. Wtorek (5.): Wolno polować na jelenie, kozły (roczce), zające, przepiórki i dzikie gołębce, droptę i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Manowania. Namieśnik zaianował oficjała rachunkowego namieśnictwa Józefa Domaraka, rewidentem, asystent na rachunkowego namieśnictwa Feliksa Garlickiego oficjałem i praktykanta rachunkowego namieśnictwa Kaspra Bojmaria Wierzbowa asystentem w departamencie rachunkowym galie. namieśnictwa.

Przeniesienia. Namieśnik przeniósł kancelistów policji: Rudolfa Skowronko Witoszyńskiego z Husiatyna do Lwowa, a Antoniego Jaakowskiego ze Lwowa do Husiatyna.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Abrahama Rotha pocztowym kontrolerem kasy w Brodach.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 3. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innymi: Sprawa sprzedaży gruntu miejskiego (targowca zboża) na cele budowy gimnazjum, (ciąg dalszy), (u. h. w. 1); wnioski w sprawie budowy kanałów w ulicach Fredry, św. Ewżarza i św. Zofji; prośba Towarzystwa

szkoły ludowej w Krakowie o subwencję na budowę szkoły polskiej w Białej; sprawa otwarcia nowej ulicy między ulicami Zieloną i Koochanowskiego; sprawa tramwaju parowego na Janowskiem; budowa odnogi tramwaju konnego do dworca na Podzamczu; sprawa uporządkowania placu powystawowego.

Na posiedzeniu tajnem obsadzenie kilku posad. Lwowski ochotnicze Towarzystwo ratunkowe ogłosiło sprawozdanie za miesiąc wrzesień rb.: Towarzystwo udzieliło pomocy 231, w dzień razy 161, w nocy 70. — Nagłe zaśnięcia 55, uszkodzenia cielesne 164, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 1, przewiezienie 57, a to: do szpitala 50, do mieszkania 2, do stacji ratunkowej 5. — Dotkniętych zostało: mężczyzn 135, kobiet 75, dzieci 13. Fałszywych alarmów 8. — Służbę pełnił w tym miesiącu członków ochotników mażyków 30. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 1 raz. Liczba członków towarzystwa: członków czynnych 12, członków wspierających 400.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura w tym czasie była + 16 3°C, najwyższa + 22 5°C, najniższa + 10 8°C. Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zmienił z południa o średniej prędkości 3 m/sec.; średnia temperatura około + 15°C, niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 70 procent. Opadu nie będzie, pogoda.

Dr. Ernest Bandrowski, profesor chemji w krakowskiej szkole przemysłowej, przed paru tygodniami wyjechał do Lipska z polecenia ministerstwa oświaty, celem zaznajomienia się z najnowszymi badaniami z zakresu chemji. — Dr. Ernest Bandrowski zabawi w Lipsku kilka miesięcy.

Zderzenie się pociągów. Pociąg żwirowy Nr 5 zderzył się przy wjeździe do stacji Błisce-Wolica dnia 1. bm. z pociągiem towarowym nr. 1763, przy którym zostały uszkodzone 4 frachtowe wozy. Z osób nikt nie został uszkodzonym. Do tego wypadku przyczyniła się w znacznej części panująca podówczas, tj. o godz. 3 w nocy gęsta mgła.

Przy pociągach osobowych nr. 1711 i 1814 pasażerowie byli zmuszeni przesiadać się na miejscu wypadku. Pociągi te nie osiągnęły połączenia z innymi pociągami we Lwowie, względnie w Strju.

Ciemnota ludu. W Czortkowie mieszkała przez czas pewien żydówka, przybyła z Rosji, która gościła, że posiada moc odkrywania ukrytych w ziemi pieniędzy. Właśnie zapowiedziała, że wie o nowym skarbie i uzyskała „od złęgo“ upoważnienie do odkopania go w nocy dnia 19. września. Skarb miał wynosić miliony. Ponieważ trzeba było czekać terminu, a żydówka nie miała fundusów, chłopci z bliskich i dalekich okolic znosili jej tymczasem pieniądze. Za każdy otrzymany 1 zł., przyrzekała oddać tysiąc zł. W miarę zbliżania się dnia 19. września dątki zaczęły wrosnąć olbrzymio. Jak nie trudno odgadnąć, oszustka w dniu 19. września ułotniła się. Schwytano ją jednak temi dniami w Stanisławowie.

Cholera w Tarnopolu dnia 1. października wyzdrowiała trzy osoby. W Ostrowie, w powiecie tarnopolskim, zachorowała jedna osoba, wyzdrowiała jedna osoba, umarły dwie osoby na cholere.

W Zagrobeli obok Tarnopola zachorowała jedna osoba.

W Buczowie i Stojanowie, nie ma zmiany.

Bismarck — Czechom. Pod tytułem „Książę Bismarck — Czechem“, praske *Nar. Listy* pisał: „Ktoś dobrze nam znajomy, będąc w Reichenbergu, wstąpił tam do oberży i przy sąsiednim stoleku usłyszał rozmowę trzech Czechów: doktora, prawnika i fabrykanta. Mówili o Bismarcku. Prawnik twierdził, że przadkied Bismarcka z Czech pochodzi; że nazywał się Duszek i mieszkał w pobliżu Naachdu. Doktor dodawał, że kształt czaszki byłego kanclerza świadczy o jego słowiańskim pochodzeniu. Ciekawem byłoby sprawdzić, czy istnieją owe mąk krwi i żelaza, sprawa zjednoczenia Niemiec, ma w żyłach swych krew czecką.“ Przedrukując tę wiadomość *Bohemia*, zaopatruje ją w taką złośliwą uwagę: „Ciekawsem jeszcze byłoby, gdyby ów frenolog z oberży, z kształtu czaszki sądziwego księcia zawyrokował, czy Bismarck należy do Staro- czy też do Młodo-czechów.“

Słuby wiline na Węgrzech. Z Buda-Pesztu donoszą pod datą 30. z. m.: Jutro, w dniu wejścia w życie ustaw kościelno-politycznych, odbędzie się w tutejszym urzędzie pierwsza ceremonia zaślubin cywilnych. Panna młoda jest córka posia sejmowego M. Mezei'a. Funkcjonariusze tutejszego urzędu stanu ułożyli się wzajemnie, iż na razie nie będą wygłaszali przemów do par młodych, lecz poprzestaną na krótkich gratulacjach. Z wiena miejscowości na prowinieji donoszą, że już ogłoszone tam zostały liczne zapowiedzi małżeństw mieszanych, chrześcijan z żydami. W ciągu ostatnich kilku tygodni odożyło się zresztą w buda-pesztzkiech kościołach i świątyniach kilkaset ślubów. Dyspens udzielały władze katolickiego kościoła z wielką łatwością, aby umożliwić swoim wiernym zawarcia małżeństwa tylko kościelnego, zanim ustawa od dnia 1. października r. b. zmuszą będzie do ślubów cywilnych.

Damski teatr powstał ma w Londynie. I tak cały personal artystyczny i administracyjny składać się będzie z samych dam, zaś na przedstawianiu tylko damom będzie wolno uczestniczyć. Teatr ten ma reprezentować nowy kierunek emancypacji kobiet, nad którym od dłuższego czasu w Anglii usilnie pracują.

Wędruna uniwersytety. „Nie może przyjąć góra do Mahometa, to przyjdzie Mahomet do góry“ — tak sobie powiedzieli mówie nauki i — zamiast urządzić wykłady z katedry uniwersyteckiej, czę to przed pustą salą — powzięli zamiar, zwłaszcza podczas wakacji, zbliżyć się osobiście do ludu. Początek zrobiono przed laty kilku w Anglii, a obecnie i Belgja poszła w jej ślady, bo oto w roku szóstym grono profesorów uniwersytetu w Brukseli założyło taki „wędrowny“ uniwersytet. Celem tego uniwersytetu „wędrownego“ jest, ażeby w sposób jak najbardziej zrozumiały i popularny zapoznać lud z tajemnicami powaźnej wiedzy i nauki. Zaraz w pierwszym roku urządzono tam w 14 miejscowościach 21 kursów, na które uczęszczało 3 500 osób. Na przyszły rok projektują profesorowie uniwersytetu brukselskiego urządzić w 27 miejscowościach 96 kursów, przy 47 profesorów wykonujących wszystkie. Przykład to godny do naśladowania we wszystkich krajach.

Koncert powodem pojedynku. W Villach odbył się tuimi dniami pojedynk na pistolety pomiędzy pewnym porucznikiem 14. p. p. a jakimś rosyjskim hr. Schlippenbachem, przyczem pierwszy otrzymał postrzał w nogę. Otóż jako powód pojedynku podję pisma, że ów Rosjanin, słuchając koncertu kapeli wojskowej rezerwowego pułku piechoty w jednej z restauracji w Bozen, miał o grze tej kapeli ujemnie się wyrazić. Wszelako musieli widocznie później

zająć coś gorzszego pomiędzy oboma przeciwnikami, skoro doszło aż do walki na pistolety. Szekspir i stenografia. Pokazuje się, że już za czasów Szekspira, a więc przed 300 laty, uprawiano w Anglii stenografię. I tak n. p. niektóre sztuki a przeważnie Szekspira podczas przedstawienia były przez przedsiębiorczych księgarzy stenografowane, na drugi dzień drukowane i czempredziej sprzedawane. Szkarżyły się na ten wyzysk niektórzy biedni autorowie, bo i wówczas nawet w Anglii ich nie bracko, ale im ich lamenty nie niepomagały, bo przeciw tego rodzaju przemysłowi nie było jeszcze ustawy. Sam Szekspir złył się na księgarzy, nazywając je „bezczelnością“, lecz nie im nie mógł zrobić, bo kto pierwszy sdołał jego sztukę przestenoografować i wydrukować — ten więcej robił interes. Lecz autorzy biedni nie z tego nie mieli.

Giełdziści ostrożnie! Według obliczenia „N. fr. Presse“ spekulanci giełdowi w Wiedniu, handlujący przezórniemi akcjami, zarobili tylko w jednym roku 1894. ni mniej jak więcej jak tysiąc sto trzydzieści siedem milionów guldenów. Jedna z tutejszych gazet powtarzając te obliczenie, dodaje od siebie: 1. „A kto zapracował te pieniądze, które spekulanci bez pracy, włócząc się po bruku wiedeńskim, zgarnęli do swej kieszeni?“ 2. „A ile to krwi, potu, łez, nagdy i niedostatku mieści się w tych tak lekko zarobionych milionach?“ Rzecze oczywista, że składały się na to najbiedniejsza klasa, szukająca na tej drodze szczęścia i dojścia do fortuny — tymczasem spotkał ich zawód i rozczarowanie“. A więc lwowscy giełdziści, bądźcie ostrożni!

Wiadomości osobiste. Arykściezna Stefania przybydzie w odwiedziny do Romanów hr. Potockich dnia 10. bm. na dni kilka. Z powodu przyjazdu arykścieżnej, na zamku łańcutkim odbędzie się szereg świątecznych zabaw i przyjęć.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, odbędzie się w piątek, dnia 4. bm. o godzinie 7 wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: Projekt zmiany statutu. W razie braku przepisanej statutu liczby członków, następuje zebranie walnego zgromadzenia odbędzie się w tym samym lokalu, z niemiennym porządkiem dziennym, w sobotę, dnia 5. bm. o godz. 5 wieczorem.

Duchnińska we Lwowie. Szereg uroczystości, jakimi podejmowano u nas zasłużoną poetkę, zakończył się onegdaj raitem w zakładzie wychowawczonaukowym p. Kamilli Poh.

Zebrańie było nader liczne. Oprócz uczennic i nauczycieli zakładu, stawili się doborowa grono zaproszonych gości, między którymi wiele wybitnych zauważyliśmy osób.

Duchnińska przybyła tuż po godzinie 4. popołudniu, witaana przez wszystkich oznakami czci głębokiej. Gdy weszła na balkon, ustawiony w ogrodzie chóór pensjonarek powitał ją piękna kantata. Całe towarzystwo przeszło następnie do wspaniałego parku zakładowego, gdzie w rondzie, wyciecionem dulanymi, ustawiono siedzenia dla poetki i gości. Tutaj powitała Duchnińską uczennica zakładu, panna Kł. Straussówna, a wierszem, specjalnie na tę uroczystość napisanym, a wygłoszonym z całą szczerością uczucia. Deklamatorka wreczyła nadto poetce imieniem zakładu przelśnioty bukiet, z szarfami o barwach narodowych, z napisem: „Tej, co nam świeci polskimi enót wzorem — uczennice zakładu Kamilli Poh.“

W dalszym ciągu — po przerwie, zapębnionej śpiewem chóru pod kierownictwem prof. Urbana — wygłosiła b. uczennica zakładu, panna Wexówna, a wiersz Duchnińskiej: „Trzeci Maja“, zaś panna Józefa Baranowska w serdecznej, rzewnej przemowie pożegnała Duchnińską imieniem rośnień, prosząc, by, zanim opuści nasze strony, udzieliła błogosławieństwa młodemu pokoleniu kobiet polskich.

Gdy podano wino, ciasta i chłodniki, zabrał głos członek wydziału krajowego poseł Romanowicz, aby w gorącym przemówieniu hołd oddać zaślugom Duchnińskiej i pić na jej zdrowie. Dr. Reszka wski w tańcie swym wskazał na poetkę, jako na wzór dla polskich kobiet i przykład, czego kolebieta dokonac może bez zapędzania się w doktrynie. Wreszcie p. Bialska z wielką swadą przemawiała za koniecznością uświadamiania kobiet, gdyż tylko wówczas działalność ich może być pożyteczną dla rodziny i ojczyzny.

Chłód wieczorny zmusił towarzystwo do opuszczenia ogrodu, ale nie skutnił odwiecienia, z jakim, powróciliśmy do salonów, długo jeszcze gawędono.

Niemły wypadek zdarzył się onegdaj wieśniakowi z Podhorodszyca, Jarkowi Mechow. Zmęczony widocznie, położył się on na placu Strzeleckim na własnym wozie i wkrótce zdrzemnął tak śmacznie, że nie czuł wcale, jak niewiadomi jacyś sprawy wyodręgnęli mu z kieszeni 20 zł. Arszawiano wprawdzie jakieś dwa podejrzane o tę kradzież indywidua, ale pieniędzy przy nich nie znalaziono.

Kraśód w kościele. Marja K., kucharka, zgłosiła się onegdaj do policji z doniesieniem, że w kościele OO. Bernardynów, gdzie była tego dnia rano, ściągła jej jakiś sprytny amator cudzej własności zegarek srebrny remontoir, wartości około 18 zł. Na zegarku wyryty jest monogram z liter M. K.

Młode lata przypomniał sobie koi dorozki nr. 267, pozostawiony bowiem na chwilę bez dozoru, bez żadnej widocznej przyczyny puścił się nagle owadem przez plac Akademicki, ciągnąc za sobą w hikuł i siejąc postrach wśród przechodniów. Na szczęście oberzono się bez wypadku, dzięki temu, że fantazyj dzielnego rumaka nie odpowiadały w zupełności jego sterane sity i wkrótce też został przytrzymany.

Transport więźniów, w liczbie około 20, sprowadzono onegdaj popołudniu z Tarnopola do Lwowa i pomieszczono ich w zakładzie karnym, znanym pod nazwą Brygidek. Pochodowi więźniów przed miasto pod eskortą żandarmerji, towarzyszyli tłumy gawiedzi, domyślając się jakiejś potwornej zbrodni. Przewiezienie tu tarnopolskich skazanych do Lwowa przypisać należy prawdopodobnie szercząc się w Tarnopolu cholere.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj ó god. 5 1/2, wieczorem przy budowie kliniki przy ul. Pijarów. Oto z wysokości pierwszego piętra (12 m.) spadła na noszącego cełgę robotnika Ofekęs Horbala gyznowa płyta 5 cm. długa o powierzchni 1 m. 2. Naturalnie, że Horbal zwiły został na miejscu. Nie szczęśliwy pozostał żonę i troje nieletnich dzieci. Na miejsce wypadku sjechał natychmiast koncesjonista poljeji p. Łyskowskiego i po zbadaeniu rzeczy zaształ roboty przy budowie aż do dalszego zarządzenia. Śledztwo w toku.

Krem arjentalny biały,

1 zł. cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla statynek zł. 1 20 nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twa drubista i piegawata zostanie całkiem odwieczoną i odmłodzona.

MAGNOLINA

Jedyny środek odwieczający skórę: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękka i delikatna. Magnolina usuwa czerwonosc nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

J. IHNATOWICZ,

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 1'. Kraków, Sułkiewicza 1. 20. — Czarnolowe, Bynek 1. 2.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś wezwartek „Słuby paniąskie”, komedia w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry. Pierwszy występ...

Ostatnie wiadomości.

Podana przez berliński Kl. Journal wiadomość, jakoby rosyjski minister finansów Witte miał nastąpić, nie sprawdza się.

Długo wymyślono nowe hasło agitacyjne. Oto ono pisze: „Po tak przeprowadzonych w kurji wiejskiej wyborach, zwłaszcza na Rusi, naród...

Braunschweig. Landesstg. umieściła świeżo artykuł, który zwrócił powszechną uwagę. Dziś ten bowiem oświadcza, że ks. Jerzy Wilhelm, najstarszy syn księcia Kumberlandzkiego...

Antysemicki Deutsches Volksblatt pisze, że sytuacja parlamentarna nie jest niekorzystną dla nowego gabinetu. Ze sądem swoim o nowym rządzie wstrzymuje się ten dziennik aż do ogłoszenia deklaracji Badeniego.

Wybory z kurji większych posiadłości. Dziś w dniu 2 października odbywają się wybory posłów z kurji większych posiadłości. Kurja ta wysłała do sejmu 44 posłów...

Wybory z kurji większych posiadłości. Dziś w dniu 2 października odbywają się wybory posłów z kurji większych posiadłości. Kurja ta wysłała do sejmu 44 posłów...

Wybory z kurji większych posiadłości. Dziś w dniu 2 października odbywają się wybory posłów z kurji większych posiadłości. Kurja ta wysłała do sejmu 44 posłów...

Wybory z kurji większych posiadłości. Dziś w dniu 2 października odbywają się wybory posłów z kurji większych posiadłości. Kurja ta wysłała do sejmu 44 posłów...

Wybory z kurji większych posiadłości. Dziś w dniu 2 października odbywają się wybory posłów z kurji większych posiadłości. Kurja ta wysłała do sejmu 44 posłów...

Przemysł 2. października. Na 66 głoszących wybrani zostali posłami: Książę Adam Sapieha 60 głosami, dr. Włodzimierz Kozłowski 63 głosami, Stefan hrabia Zamoycki 55 głosami.

Rzeszów 2. października. Na 42 głoszących wybrani zostali jednogłośnie posłami: Edward Jędrzejowicz i Karol hrabia Scipio. Sanok 2. października. Na 94 głoszących wybrani zostali jednogłośnie posłami: Stanisław Gniewosz, Mieczysław Urbanski i Jan Trzeciecki.

Tarnobrzeg 2. października. Na 80 głoszących wybrani zostali posłami: Tadeusz Skatkowski 78 głosami, Stanisław Niezabitowski 78 głosami, Albin Rayski 55 głosami.

Tarnobrzeg 2. października. Na 80 głoszących wybrani zostali posłami: Tadeusz Skatkowski 78 głosami, Stanisław Niezabitowski 78 głosami, Albin Rayski 55 głosami.

Zmiana gabinetu. Antysemicki Deutsches Volksblatt pisze, że sytuacja parlamentarna nie jest niekorzystną dla nowego gabinetu. Ze sądem swoim o nowym rządzie wstrzymuje się ten dziennik aż do ogłoszenia deklaracji Badeniego.

Przemysł 2. października. Na 66 głoszących wybrani zostali posłami: Książę Adam Sapieha 60 głosami, dr. Włodzimierz Kozłowski 63 głosami, Stefan hrabia Zamoycki 55 głosami.

Przemysł 2. października. Na 66 głoszących wybrani zostali posłami: Książę Adam Sapieha 60 głosami, dr. Włodzimierz Kozłowski 63 głosami, Stefan hrabia Zamoycki 55 głosami.

Przemysł 2. października. Na 66 głoszących wybrani zostali posłami: Książę Adam Sapieha 60 głosami, dr. Włodzimierz Kozłowski 63 głosami, Stefan hrabia Zamoycki 55 głosami.

Przemysł 2. października. Na 66 głoszących wybrani zostali posłami: Książę Adam Sapieha 60 głosami, dr. Włodzimierz Kozłowski 63 głosami, Stefan hrabia Zamoycki 55 głosami.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“). Wiedeń 2. października. Wien. Ztg. ogłasza dzisiaj następujące odrębne pisma cesarskie: „Kochany hr. Kiełmasegg! Uważam za stosowne uczynić łaskawie sądówkę o dymisji, wniesionej przez całe moje ministerstwo dla królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych.

Kochany hr. Baden! Przymiuję dymisję całego ministerstwa dla królestw i krajów, w radzie państwa reprezentowanych, mianując Pana moim prezydentem ministrów dla tych królestw i krajów i oczekuję jak najrychlejszych wniosków pańskich co do utworzenia nowego ministerstwa.

Kochany hr. Kiełmasegg! Z wypróbowaniem poczuciem obowiązku i ofiarną gotowością — postuszny wezwaniu memu — objął Pan czasowo kierownictwo spraw w prezydium ministerstwa, jak niemniej urząd mego ministra spraw wewnętrznych i przy pełnym poświęceniu się współdziałaniu równie wiernych obowiązkom swoim służ państwowym, odpowiedziałeś w zupełności oczekiwaniom moim.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

Kochany hr. Baden! Przymiuję wnioski pańskie, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; dr. Pawła hr. Gautscha v. Frankenthurn moim ministrem wyznań i oświaty; prezydenta gen. dyrektora austriackich kolei państwowych dr. Leona Bilińskiego moim ministrem skarbu, powierzając mu zarządek prowizoryczny sprawowanie agend, dotychczas przez ministra Jaworskiego zawiadywanych; członka izby panów hr. Jana Ledebur-Wicheln moim ministrem rolnictwa; prezydenta wyższego sądu kraj. w Gracu, hr. Jana Gleispacha moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcji w ministerstwie domu mego i spraw zagranicznych, hr. Hugona Glanza v. Aicha moim ministrem handlu.

szczępami, obok ciągłego postępu na polu kultury i przemysłu w tym kraju, szerególnie zadowoleniem przejmuję mnie stworzona tam z pomocą państwa i kraju rozległa sieć środków komunikacyjnych; w ofiarnym patriotyzmie kraju przez siebie rządzonego, w roztropnej dobrej woli jego reprezentantów, dobro mojego państwa i wojska znajdowało stale najsilniejsze poparcie.

Wiedeń 2. października. O nowych ministrach, którzy w życiu publicznym jeszcze mniej są znani, należy nadmienić: Hugo baron Glanz von Aicha, urodził się dnia 19. grudnia 1848 roku, jako syn radcy ministerjalnego; jako porucznik brał udział w wojnie z roku 1866, w roku 1872 wstąpił jako adiunkt koncepcyjowy do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie od roku 1891 był szefem sekcji. Przeprowadził wszystkie traktaty handlowe w ostatnich latach.

Wiedeń 2. października. N. W. Tagblatt, organ lewicy, wita w artykule wstępnym nowy gabinet w bardzo przychylnych słowach. Wiedeń 2. października. Hr. Kiełmasegg sęgał połączną się wczoraj w prezydium i w ministerstwie spraw wewnętrznych z urzędnikami.

Wiedeń 2. października. Hr. Badeni przyjechał tutaj o godzinie 6. m. 40. rano. Wiedeń 2. października. W osobnym artykule na czele wiadomości gospodarczych wychowała N. W. Tagblatt w niacny sposób zasługi Bilińskiego, jako prezydenta kolei państwowych.

Berno (morawskie) 2. października. Dnia 27. b. m. odbędzie się tutaj zgromadzenie meżów zaufania niemiecko-morawskich, którzy mają obradować nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec nowego gabinetu.

Wiedeń 2. października. Nowomianowani tajni radcy, między nimi były minister skarbu dr. Böhm, hr. Forgach i prezydent senatu Haslmeyer, złożyli dziś przysięgę w ręce cesarza, przyczem interwenjowali hr. Gołuchowski i najwyższy szambelan hr. Trautmannsdorf.

Wiedeń 2. października. N. fr. Presse nie wita wcale nowego gabinetu. Wiedeń 2. października. Prezydent ministrów hr. Badeni przybył tu rano i zajął na razie — jak zwykłe dotychczas — do hotelu „Imperial”, lecz do pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych na „Judenplatz”, gdzie dawniej hr. Taaffe rezydował. Książę Windischgrätz zamieszkał wspaniale odnowiony pałac prezydenta ministrów przy „Herrengasse”.

Berlin 2. października. Wczoraj otwarto tu międzynarodową konferencję dla pomiaru ziemi. Francja wysłała również swoich reprezentantów.

Wiedeń 2. października. Portrakcje w celu zawarcia traktatu handlowego z Bułgarią spełzną prawdopodobnie na niczym, ponieważ delegaci bułgarscy stawiają wprost śmieśne żądania, uniemożliwiające wywóz do Bułgarii.

Wiedeń 2. października. Wczoraj otwarto tu międzynarodową konferencję dla pomiaru ziemi. Francja wysłała również swoich reprezentantów.

Komitet urządził pochód demonstracyjny, policja wkroczyła energicznie, przyszło do bitki, w której 5 Armeńczyków straciło życie. Mnóstwo osób aresztowano.

Madryt 2. października. Na Kubie stoczono znowu w powstańcami walkę. Ci ostatni zostali pobici na głowę.

Petersburg 2. października. Adjutant przyboczny Moltke wręczył carowi pismo własnoręcznie cesarza Wilhelma.

Chicago 2. października. Na jednym z meetingów odwołano się z sympatjami dla powstańców Kubańczyków, potępiono panowanie hiszpańskie i zawezwano stany zjednoczone do usunięcia Kubańczyków, jako narzędzi prowadzący wojnę.

Wiedeń 2. października. Na wczorajszym ogłoszeniu losów Cisy, wyciągnięto następujące serie: 121 317 371 394 577 826 901 1075 1398 1443 1582 1684 1801 1837 1903 2011 2118 2350 2389 2446 2789 2816 3331 4077 4080 4101 4116 4244 4263 4369 4484. Główna wygrana seria 1443 nr. 68; po 1000 zł. wygrały: s. 1913 nr. 34, s. 2350 nr. 68, s. 4101 nr. 16, s. 4118 nr. 42 i s. 4263 nr. 70.

Losów Rudolfa wyciągnięto następujące serie: 155 193 341 359 361 416 433 441 473 641 663 719 798 799 854 1112 1248 1256 1400 1411 1514 1535 1686 1771 1798 2290 2327 2381 2407 2682 2681 2755 2916 2951 3013 3082 3078 3113 3187 3374 3440 3588 3622 3742 3878 3932 3962 3970. Główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 3078 nr. 2, druga wygrana na s. 3962 nr. 23, trzecia na s. 798 nr. 21.

Wiedeń 2. października. (Wczoraj) po zamknięciu giełdy podana następująca: kredyty 405 —, węg. kredyty 439 3/4, angielski 178 —, lombardy 234 5/8, stabsbanky 395 7/8, lombardy 113 1/2, elsbetha 233 5/8, tytoniowa 238 —, alpejski 105 4/8, renta majowa 100 7/8, węg. złota —, austri. koronowa —, węg. koronowa 99 3/8, los turecki 77 4/8, unijny 351 3/8.

Berlin 2. października. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowa. (W nawiasie podane oferty oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 253 5/8 (406 02), lombardy 48 — (113 03), węg. złota 103 3/8 (122 3/8), ruble — (—).

Przyjechali do Lwowa dnia 2. października 1895. HOTEL ZORZA. J. Kaszanowski, E. hr. Stadnicki z Podola, dr. J. Bezym z Wołynia, J. hr. Hauke z Londynu, W. Lisowski z Krakowa, K. Bednarzowska z Warszawy, M. Rożankowska z Kolonji, E. hr. Dzieduszycki z Isydorówki, M. Grek s. Bakowiny.

NADESŁANE. Objawy z dnem 1. stycznia 1895 roku w witasny zarząd Hotel Europejski (we Lwowie — plac Marjański) mamy zaszczyt polecić do wglądu wiele Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnym naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom sadości czynić.

I wszelką gotową Białinę, Pończochy, Skarpетки polecają najtaniej

KAŻDA Z PAŃ MOŻE MIEĆ PIĘKNĄ I GŁADKĄ CERĘ, ORAZ MŁODZIENCZĄ ŚWIEŻOŚĆ NIECH UŻYWA TYLKO Wschodnią pastę piękności... Mydło ze soku białych lilij... Puder „Lwówianka“

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/4 centa od wyrazu. Humo-rytyczny kalendarz „SWIGUSA“ na rok 1896 wyszedł już z druku. Wielkie zapasy parkietów i posadzek deszczukowych z suchego materiału poleca parowa fabryka Braci Wczelak w Lwowie.

Zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że dla naszej Pracowni krawieckiej przykrawacza

przewszereżną siłę w zawodzie krawieckim, mistrza w sztuce kroju t. zw. „Cavaller-Schnitt“, który poprzednio pracował w renomowanych pracowniach Franka, Ebensteina i Prixa w Wiedniu. Ubrania z naszej pracowni wychodzące wyróżniają się od innych szykiem i elegancją.

Towarów modnych dla panów

w niczem nie ustępował innym wielkomiastowym przedsiębiorstwom, sprowadziliśmy wielkie zapasy ostatnich nowości. Nasze krawatki, kapelusze, rękawiczki, bielizna, deszczochrony i t. p., odróżniają się od innych doborowym gatunkiem i dają nam możliwość zadowolenia P. T. Publiczności pod każdym względem.

PO POWROTCIE Z PARYŻA przysłałam wielki wybór 1827 1-3 materiałów w zórów a mające przykrawacza wykształconego w pierwszorzędnym domu za granicą, przyjmuję obecnie także do roboty Płaszczki, Kaftany, Pokrycia na futra i t. p.

Od dawion dawna ze swej dobroci i zapożna znaną prawdziwą HERBATĘ ROSYJSKĄ z tegorocznego zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA w Brodach

SZTUCZNE OCZY najnowsze modele i barwy w tajemnicy pana profesora J. B. Padrona w Paryżu Rue Rossini Nr. 1. Nie ma więcej gotowych sztuk, każda sztuka wyrabia się według potrzeby jako model i barwa w obecności Klienta.

Zakończono 1885. MEBLE FRANK W WIEDNIU, I, Kärntnerstrasse Nr. 32a. Roboty stolarskie i tapieckie. Album mebli i cennik za stołecznem zł. 1-50.

SYNAPIZMY RIGOLLOT ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Kawiarnia europejska M. DRUMMERA we Lwowie, ul. Sykstus'a 1. 2 Nowo urządzony lokal. — Wygodna czytelnia. — Wszystkie pisma europejskie. — Pisma robotnicze. — Debowe napoje a tania — Wygodne pokoje do gry. — Bilardy doskonałe.

ZMIANA LOKALU. A. BRATKOWSKI i J. JANOWSKI przenieśli swoje skład i pracownię wyrobów metalowych i blacharskich pierwszy z gmachu teatru hr. Skarbka, drugi z placu Marjackiego do nowego lokalu we Lwowie, przy ulicy Wałowej liczbą 1.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjański 10, 1015 1-7 poleca poleca najłepsze gatunki HERBATE KAWY

Sklepy przy ulicy 3go maja 1. 2 i przy ulicy Jagiellońskiej 1. 9, są zaraz do wynajęcia. Sklep urządzony do odnapienia. Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Spizarski.



Ta w roku 1876 przez nas wynalaziona z najlepszych surowców, w kolorach czerwonym i fioletowym, dołozka Uniwersalna

Pomadę do czyszczenia metalu jest najłepszym, jedyne celowi odpowiadającym środkiem do czyszczenia metalu. Wszelkie podobne wytwory, choćby inozej nazwane, są fałszywkami.

Korespondencja prywatna. Drogi D! Oczekiwałam dać listu i dlatego tylko przyjechałam. Jestem zdrowa, dziś wracam, czekam w przyszłą niedzielę, choćby słów kilka.

Ważne dla P. Kupców. Doskonałe słodkie Winogrona górskie na letnie używanie. Adamovich

JAN BASZTA pierwszy i najstarszy magazyn instrumentów muzycznych i strun

odznaczony srebrnym medalem na pierwszej wystawie bułgarskiej w Filii-popolu, w Schönbachu koło Eger w Czechach. poleca w najł. szym gatunku P. T. nauzycielom dyrektorem muzycznym, stowarzyszeniem muzycznym kupcom w razie potrzeby instrumentów muzycznych a mianowicie: Specjalność: Skrzypce koncertowe, za smyczkiem, w stal, fanelą wybitom do noszenia a opakowaniem i opatnie za zł. 10 w a; dalej skrzypce bez smyczka od zł. 5, 8, 10, 12, 15, sz do zł. 80

Zeszyty według nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory piśmienne poleca po najniższych cenach F. Kubiowski, Lwów. Zamówienia z prowincji odwrotną poştą. 638

FUTRA wszelkiego rodzaju poleca 1940 1-12 Magazyn i Pracownia F. J. Lubelskich Lwów, ulica Wałowa liczbą 3.

C. k. uprzyw. FABRYKA SZKŁA tańd-ego i zwiere adowego KUPFER & GLASER Lwów, ul. Kasimierszowska 1. 28, polecają swe najlepsze wyroby krajowe Szkła w taflach we wszystkich jakościach i rozmiarach szczyby solimowe (belgijskie) SZKŁO DACHOWE kolorowe, matowe i w desenie. Szkło zwierciadłowe jak lustro w ramach itp.

R. DITMAR poleca 1935 1- LATARNIE GROBOWE i rozmaite KULE KOLOROWE po umiarkowanych cenach. Lwów plac Marjański 1. 9.

Handel towarów korzennych Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batoiego 1. 2 poleca najlepsze gatunki KAWY, które rozsyła w worzechach 600 kil. opłacone do każdej stacji pocztowej.

KANTOR WYMIANY c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe monety po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji. Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1-7 4% listy hipoteczne koronowe, 4 1/2% listy hipoteczne, 4% listy hipoteczne premjowane, 4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego, 4 1/2% Banku krajowego, 4% listy Banku krajowego, 5% obligacje komunalne Banku krajowego, i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Dla małego świata! Przy wyborze lektury powinno się ogromnie uważać, zwłaszcza gdzie się o młodzieży rozchodzi. Bez namyślu można jednak przepisać dzieło „Świat w obrazach“ dać nawet do najmniejszych rąk. Rozbudza ono w nich zmysł i zamiłowanie piękna przedstawiając im piękniejszych niż w każdej panoramie, szereg świetnych obrazów. Jest to środek kształcający pierwszorzędny, gdyż obrazy rozszerzają zakres pojęć, a opisy nie omieszkają oddziaływać na umysł młodzieńczy. Jak dla dorosłych, tak i dla dzieci, jest „ŚWIAT W OBRAZACH“ prawdziwym przyjacielem, którego nie powinno braknąć w każdym domu. Już wyszedł Nr. II. i jest jak poprzednio do nabycia we Lwowie w Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjański 1. 6 i 7; w Burach dzienników Płobna (ulica Karola Ludwika 1. 9); i Olszowskiego (ul. Kilińskiego) we wszystkich księgarniach i w trafice przy ulicy Karola Ludwika 1. 5, po 30 centów za każdy zeszyt. Na prowincji w księgarniach i składach gdzie plakaty są wystawione po 35 ct. za zeszyt (z przesyłką). Numer II zawiera: Louvre w Paryżu. — Trafalgar Square w Londynie. — Gmach urzędu cłowego w Dublinie (Irlandja). — Pałac kanclerki w Berlinie. — Oltarz Wita Stwosza w kościele P. Marji w Krakowie. — Złotka neapolitańska. — Piazzetta w Wenecji. — Palermo i Monte Pellegrino w Sycylii — Puerta del sol w Madrycie. — Oporto w Portugalji. — Pałac zimowy w Petersburgu. — Partenon w Atenach. — Przylądek Spartal w Tanger (Afryka). — Betleem w Palestynie. — Pomnik pod Bunker Hill, pod Bostonem (Massachusetts). — Wybrzeże w Atlantic City w New Jersey. UWAGA: Nabywcy wszystkich 16 numerów tego cyklu „Świat w obrazach“ otrzymają gratis kolorowano drukowany bardzo piękny obraz prof. F. Koppaya „Sokolniczka“ (wielkości 77/57 ctm.). Wartość tego obrazu przewyższa wartość całego „Świata w obrazach“.